

„Wrażliwość na regres” - nowoczesność prowincji

Prowincja, co odśłania etymologia (łac. provincia, pro + vincere), to dosłownie „terytorium podbite”, ujarzmione – co nadal wydaje się znaczeniem wartym namysłu. Zarówno w okresie Republiki, jak i przez większość Cesarstwa Rzymskiego mieszkańcy terenów znajdujących się poza Italią, ale podporządkowanych Rzymowi, czyli właśnie „prowincji”, nie mieli praw obywatelskich, a ich sprawami w imieniu metropolii zarządzał w jej imieniu konsul. Gospodarczo prowincje mogły świetnie prosperować, oferować godny poziom życia – niezależnie od płaconych Rzymowi trybutów – kulturowo jednak skłaniały się do imitowania centrum. Na tym zasadza się uzupełniająca ekonomię sensu stricto – symboliczna „ekonomia prestiżu”, za sprawą której w każdej dawnej rzymskiej prowincji znajdujemy lepsze bądź gorsze odwzorowanie metropolitalnego forum, łaźni, wodociągu, amfiteatru. Na pohabsburskiej prowincji – choć wiele się przez stulecia zmieniło – tę rolę w Bielsku, Tarnowie, Krakowie, Czerniowcach będą odgrywały imitacje wiedeńskiego dworca kolejowego, kawiarni, gmachu teatru miejskiego.

Cały esej Tomasza Majewskiego do przeczytania w lutowym „Kalejdoskopie” w artykułach skupionych wokół tematu "Peryferie / prowincje / marginesu kultury"